Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SRODA	CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.					
23. SIERPNIA 1922.	Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
	Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900
NR. 189. — ROK XXX.	Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055					

CENY OGŁOSZEŃ

Zwycz. za mm.	Mk 25
Nadesłane za mm.	„ [illegible]
Nekrologi	„ 45
Komunikaty	„ [illegible]
Na 1. stronie	„ [illegible]

Po Zjeździe Z. Z. K. w Nowym Sączu.

(Z. Z. K. przystąpił do międzynarodówki. — Niebezpieczeństwo dla państwa).

Socyaliści zawsze zapewniają, że Związki zawodowe są bezpartyjne, że mają na celu jedynie obronę interesów zawodowych. Te same cele miały przyświecać Związkowi Zawodowemu Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.). Niestety, zapewnienia socyalistyczne służą jedynie do tego, aby ukryć prawdę. O ile już przystąpienie Z. Z. K. do klasowych związków zawodowych, stojących pod patronatem P. P. S., wskazywało, że o jego „bezpartyjności“ nie może być mowy, to tegoroczny zjazd delegatów Z. Z. K., zwołany na 15 b. m. do Nowego Sącza, ujawnił fakt dla państwa bardzo niebezpieczny, bo nie tylko partyjność tego Związku, ale i jego ścisłą łączność z międzynarodówką socyalistyczną i zagranicznemi organizacyami. Ta łączność zaznaczyła się przybyciem na zjazd delegatów zagranicznych socyalistycznych związków. I tak, przybyli: Brodecky jako reprezentant „Międzynarodowej federacyi transportowców“ i Fialka jako przedstawiciel „organizacyi kolejarzy czecho-słowackich“, zaś Fimmena nadesłał telegram z gratulacyami imieniem „międzynarodówki amsterdamskiej“.

Pp. Brodecky i Fialka wygłosili naturalnie przemowy, w których akcentowali zupełnie otwarcie hasła socyalizmu międzynarodowego. I mowy te przyjęto burzą oklasków. Było to jakby podziękowanie międzynarodówce za to, że w 1920 r., zakazując przepuszczania broni i amunicyi do Polski, chciała wydać nas na łup zdziczałych band bolszewickich!... Do tego doprowadziło zaślepienie partyjne Z. Z. K.

Jeszcze znamienniejsze było przemówienie p. Kuryłowicza (Ukrainiec) w sprawie przystąpienia Z. Z. K. do międzynarodówki. Była to wprost zachęta na przyszłość, aby międzynarodówka — na wypadek wybuchu ponownej wojny — tak samo postąpiła naturalnie — dla odparcia „zakusów reakcyi“.

Przemówienie p. Kuryłowicza trafiło także do przekonania delegatów Polaków ze Z. Z. K., bo wniosek o przystąpienie do międzynarodówki uchwalono według sprawozdania „Naprzodu“ „jednomyślnie“.

Tak więc Z. Z. K. uchylił przyłbicę. Społeczeństwo polskie dowiedziało się, jakie grozi państwu niebezpieczeństwo w razie wojny z rosyjskimi lub niemieckimi „towarzyszami“. Znów pójdzie w świat apel, aby nie przepuszczać broni i amunicyi do Polski, a rzuci go międzynarodówka, do której należą i polscy kolejarze...

Że za przystąpieniem do międzynarodówki gardłował p. Kuryłowicz, że zapowiadał wstrzymanie transportów broni i amunicyi, temu się nie można dziwić. Ale że polscy członkowie Z. Z. K. poszli na lep jego słówek, że nie zawahali się wstąpić do organizacyi, która wydała wyrok zagłady na Polskę — to jest rzeczą wprost potworną! To też nie wątpimy, że członkowie Z. Z. K., którzy czują się Polakami i nie są obojętni na los państwa, ockną się wreszcie i nie będą swemi wkładkami popierali zapędów agitatorów międzynarodówki. Muszą przytem wziąć pod rozwagę, czy związek zawodowy, który hołduje bez zastrzeżeń zasadom jednej partyi politycznej i stoi na jej usługach, daje gwarancyę, że będzie bronił zawsze i wszędzie interesów swoich członków z równą bezstronnością.

W obradach zjazdu Z. Z. K. brali również udział komuniści. Zapowiadali oni, że rewelacyami swemi zdyskredytują przywódców Z. Z. K., odgrażali się, przyszło też do scysyi pomiędzy nimi a socyalistami, ale ostatecznie i tu się okazało, że są to tylko „rodzinne spory“, że kruk krukowi oka nie wydziobie...

Z przemówień na zjeździe nie można pominąć mowy pos. Marka. P. poseł nazwał Z. Z. K. (według sprawozdania „Naprzodu“) „czynnikiem państwowo-twórczym, który budującemu się państwu polskiemu usuwał wszelkie przeszkody, aby państwo uczynić silnem“. A więc ciągłe wywoływanie strajków kolejowych w Polsce w czasie dla niej najkrytyczniejszym, to według zdania p. posła „usuwanie przeszkód“ budującemu się państwu polskiemu!

Jeszcze jeden szczegół zasługuje na uwagę. Oto pos. kapitan Moraczewski został na zjeździe wybrany honorowym prezesem Z. Z. K. W ten sposób kapitan wojsk polskich będzie patronował związkowi, który łączy się z międzynarodówką i zapowiada, że będzie przeszkadzał dowozowi broni i amunicyi dla wojska polskiego!

Wszystkie te szczegóły zjazdu nowosądeckiego nie powinny ujść uwagi społeczeństwa. Świadczą one bowiem, że ster Z. Z. K. uchwyciły żywioły, które prowadzą go w kierunku, stanowiącym groźne niebezpieczeństwo dla państwa. A może i rząd, który oficyalnie witał zjazd, zwróci na to uwagę.

I. R.

W „Kur. Warsz.“ pisze L. B.: „Chociaż rosyjski kataklizm społeczny nie zalał nas krwią i nie zasypał gruzami, to jednak nie możemy powiedzieć, abyśmy go wcale nie odczuli. Owszem, społeczny, gospodarczy i polityczny ustrój państwa polskiego wchłonął pewną dozę toksyn bolszewickich i to odbiło się niepomyślnie na jego wyglądzie i rozwoju. Czemże są nasze lewicowe partye i partyjki, jeśli nie 10% lub 25% roztworem bolszewizmu? A ponieważ te kierunki właśnie nałożyły swoje piętno na t. zw. „rozbudowę“ państwa i na prawodawstwo, przeto pewna doza bolszewizmu została wprowadzoną do instytucyi państwowych polskich i do naszych obyczajów politycznych. Stąd wypływa nieporozumienie gospodarcze, zachodzące pomiędzy Polską a Zachodem. Jakkolwiek politycznie lgniemy do Europy, jednak pod względem gospodarczym lubimy zapatrywać się na wzory wschodnie. A że naśladujemy je tylko częściowo i tylko w rozwodnionej formie, przeto nie mamy czrezwyczajek, głodu i ludożerstwa, lecz mamy drożyznę, zastój i nędzę“.

Wizytacya granicy śląskiej.

Katowice. P. A. T. Objazd granicy przez komisyę graniczną **rozpoczął się dnia 21 sierpnia i trwać będzie do dnia 12 października b. r.** w następującym porządku: Dn. 21 i 22 b. m. Szywałd, 23 i 24 b. m. Knurów, 25 b. m. wizytacya na miejscu, 28 i 29 b. m. szyb Gelbrücka. 30 i 31 b. m. Makoszowa. Dn. 1 września wizytacya na miejscu, poczem przerwa aż do 10 września włącznie, 11 i 12 września Zaborze, 13 i 14 września Ruda, 15 września wizytacya na miejscu, następnie przerwa aż do 17 września, 18 i 19 września Chropaczów, 20 i 21 września Bytom, 22 wizytacya na miejscu, następnie 9-dniowa przerwa aż do 1 października włącznie, 2 i 3 października w Bleischarley, 4 i 5 października Bytom, 6 i 9 października Radzinków, 10 i 12 paźdz. wizytacya na miejscu. Dnia 12 wieczorem odjazd komisyi granicznej do Wrocławia.

Jako eksperci ze strony polskiej pozostali zamianowani do grupy pierwszej: Szywałd i do Knurowa — p. dyr. Rygier i p. Buzek, do grupy drugiej Makoszowa i szyb Gelbrücka — nadradca Czapla, Klęczar, Wiryon i Buzek; do grupy trzeciej Zaboże i Ruda — pp. Rudowski, Wiryon, Jabłoński, Czapla, Dr Tucholka i Hudoba; do grupy czwartej Chropaczów i Bleischarley, Dr Tucholka, Pietrzyk, Szefer, Hanasiewicz, Czapla, Wiryon i Rowiński; do grupy piątej Radzinków — Dr Tucholka, Szefer, Czapla, Malawski, Rowiński, Kanasiewicz, Wiryon i Jabłoński.

Austrya szuka ratunku w Pradze i Berlinie.

Wiedeń. (A. W.) Podróż kanclerza Seipla do Berlina i Pragi, z którym także udaje się minister finansów Segur, ma na celu omawianie środków, które należy **zastosować dla rozwiązania problemu środkowo-europejskiego.** Sfery polityczne twierdzą, że podróż kanclerza **jest próbą rozwiązania problemu austryackiego bez pomocy państw zachodnich,** sądzą bowiem, że przez związanie kwestyi austryackiej z całym kompleksem zagadnień środkowo-europejskich uda się prędzej znaleść jakieś wyjście.

Praga. (A. W.) Przyjazd austryackiego kanclerza zaskoczył tutejsze sfery polityczne, tem więcej, że o rokowaniach między Wiedniem a Pragą nic nie wspominano. W Pradze są przekonani, że wbrew wieściom o politycznych celach podróży dr. Seipla **ma ona na oku zyskanie tylko pomocy finansowej.** Nie przywiązuje się tu wielkiej wagi do przyjazdu kanclerza, gdyż według oświadczenia sekretarza legacyjnego Jana Massaryka, syna prezydenta, Massaryk nie uda się **zupełnie do Pragi** w powrocie z Chebu, lecz wyjedzie wprost do Lana. Kanclerz **dr. Seipl będzie przyjęty tylko przez prezydenta ministrów Benesza, z którym odbędzie konferencyę, poczem wyjedzie do Berlina.**

Berlin. (A. W.) „Neue Freie Presse“ donosi z Berlina, że **oczekiwany jest tam we wtorek przyjazd kanclerza dr. Seipla.** Berlińskie koła polityczne odnoszą **się sympatycznie do planu przyłączenia się Austryi do Niemiec,** lecz nie wiedzą jeszcze, na jakiej podstawie stać się to może. Dr Seipl jest przekonany, że **ententa nie będzie miała teraz nic przeciwko przyłączeniu Austryi do Niemiec.**

O utworzenie banku emisyjnego.

Wiedeń. P. A. T. (W. B. K.) Członkowie rady nadzorczej anglo-austryackiego banku, którzy powrócili tu z Londynu, potwierdzili wiadomość o **zgodzie tego banku na udział w banku emisyjnym austryackim.** Takiesamo doniesienie nadeszło także od centrali **Laenderbanku.** Obydwa te banki żądają jednak kilku zmian w statucie banku emisyjnego, celem **zabezpieczenia pełnej niezależności nowego banku od rządu austryackiego.**

20 MILIONOWA POŻYCZKA FRANCUSKA.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. K. donosi, że rząd austryacki otrzymał **z francuskiego kredytu sumę 20 milionów franków do swej dyspozycyi.**

Unia celna z Włochami — ratunkiem dla Austryi.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse“ w doniesieniu z Berlina cytuje informacyę „Daily Telgraf“, przypominającą, że Szancer na ostatniem posiedzeniu konferencyi londyńskiej oświadczył, iż **Włochy niedopuściłyby do ewentualnego połączenia się Austryi z Niemcami, ani do utworzenia nowej federacyi naddunajskiej.** Wedle tejże informacyi, jedynem rozwiązaniem dla Austryi byłaby unia celna Austryi z Włochami, przyczem **Czechosłowacya byłaby w tej unii trzecim partnerem.**

Układ sił politycznych na G. Śląsku.

Warszawa. (A. W.) **Znany działacz górnośląski, przybyły do Warszawy, udzielił współpracownikowi Agencyi Wschodniej następujących wiadomości o sytuacyi przedwyborczej na Górnym Śląsku: Obecnie na Śląsku polskim daje się już zauważyć agitacya przedwyborcza. Stronnictwa polskie nie wystąpią tu jednolicie, gdyż ostatnie przesilenie pogłębiło różnice zdań w kwestyi pierwszorzędnych zagadnień państwowych. Prawicę tworzą dwa** stronnictwa, na czele których stoi p. Korfanty. Są to dawniejsze: narodowa demokracya i chrześcijańska demokracya. Osobną listę wystawi narodowa partya robotnicza. Również oddzielnie wystąpi P. P. S. Komuniści śląscy wystawią prawdopodobnie listę mieszaną polsko-niemiecką. **Możliwem jest,** że nacyonaliści i demokraci niemieccy wystawią wspólną listę, są to jednak niezbyt silne ugrupowania i na powodzenie liczyć nie mogą. **Ostra walka w obozie polskim** niezawodnie przyczyni się do przysporzenia głosów Niemcom. Obecnie nie można jeszcze przewidzieć, jaki będzie układ sił politycznych na Górnym Śląsku, najprawdopodobniej jednak poważną rolę odegra **N. P. R.** Techniczne przeprowadzenie wyborów nie natrafi na poważne przeszkody na Górnym Śląsku.

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW W ŁODZI

Warszawa. (A. W.) W związku z nadchodzącymi wyborami odbyła się pod przewodnictwem wojewody, konferencya z udziałem przedstawicieli Województwa, Magistratu, oraz zastępcy komisarza rządu. Postanowiono podzielić miasto na 160 obwodów wyborczych. Magistrat ma opracować plan podziału na obwody, oraz wyznaczyć lokale wyborcze do poniedziałku.

Nominacya gen. kom. wyborczego.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik Państwa zamianował sędziego Sądu Najwyższego Dr Tadeusza Bresiewicza generalnym komisarzem wyborczym.

Nowi ministrowie.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik Państwa podpisał dekret nominacyjny, mianujący **Dr Władysława Kumanieckiego, prof. Uniw. Jagiell., ministrem wyznań i oświaty publicznej,** oraz dekret nominacyjny, mianujący dotychczasowego kierownika min. roln. i dóbr państw. **Dr Józefa Raczyńskiego — ministrem rolnictwa i dóbr państwowych.**

Ziazd Nar. Partyi Pracy w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się tu pierwszy ziazd organizacyjny nowego stronnictwa, Narodowej Partyi Pracy. Przybyli delegaci z Częstochowy, Łodzi, Torunia, Krakowa, Lwowa, Katowic, Poznania i szeregu innych miejscowości.

Obradom przewodniczył poseł Zagórski. — Pierwszy referat wygłosił poseł Weber, robotnik z Poznania, który podkreślił szkodliwość programów socyalistycznych, następnie zaś potępił N. P. R. za jawne odstępstwo od interesów narodowych. Zakończył następującym apelem:

„Śmiało, odważnie, z zaparciem się osobistem stawiamy dla zbliżających się wyborów hasło: Polska najpierw! Precz z żydowsko-niemieckim socyalizmem!“.

Następnie poseł Zagórski z Częstochowy przedstawił cele i zadania Nar. Partyi Pracy, **która jest partyą narod. polską, a przy wyborach pójdzie w związku z chrześcijańskiemi zrzeszeniami robotniczemi i z chrześc. demokracyą.**

Nar. P. Pracy oświadcza się przeciw strajkom lekkomyślnie i dla celów partyjnych podejmowanym. Nar. P. Pracy pragnie przeprowadzić zasadę, aby czas pracy stosował się do wieku, płci i stopnia zdrowia robotnika i aby intenzywność i sumienność, tudzież istotna wartość pracy, była braną w rachubę przy wymiarze wynagrodzenia i zasługi.

N. P. Pracy głosi zasadę, że w razie utworzenia się bloku mniejszości narodowych, korzystanie z głosów takiego bloku dla zapewnienia sobie zwycięstwa należałoby uważać za postępek sprzeczny z honorem narodowym.

GEN. IWASZKIEWICZ WRACA DO ZDROWIA.

Warszawa. (Telef. wł.) W stanie zdrowia gen. Iwaszkiewicza nastąpił zasadniczy przełom, pozwalający oczekiwać rychłego wyzdrowienia.

ODROCZENIE ROKOWAŃ POLSKO-JUGOSŁ.

Warszawa. (A. W.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że wyjazd delegatów rządu jugosłowiańskiego **dla przeprowadzenia rokowań o traktat z Polską, odroczony został do dn. 28 b. m.** Opóźnienie to wywołane jest jakoby oczekiwaniem delegacyi na powrót do Belgradu jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych, z którym delegacya musi się porozumieć przed wyjazdem.

Katastrofa kolejowa pod Lublinem.

Lublin. P. A. T. Onegdaj o godz. 4.50 pociąg pospieszny idący z Kowla do Warszawy, wskutek złego nastawienia zwrotnicy kolejowej, najechał na stojący na stacyi Nińkowice pociąg towarowy. Dzięki dostrzeżeniu przez maszynistę złego nastawienia zwrotnicy, pociąg pospieszny zdołano zahamować, niemniej jednak wskutek zderzenia 3 wagony pociągu kuryerskiego zostały uszkodzone, a 3 zgruchotane, oraz 7 wagonów pociągu towarowego uległo zupełnemu rozbiciu. Wypadku w ludziach nie było, jedynie 3 osoby ze służby kolejowej zostały lekko ranne. Po 2 godzinach pracy tor oczyszczono i ruch normalny został przywrócony.

Posiedz. komisyi repar. w Berlinie.

Berlin. (A. W.) W niedzielę przybyli do Berlina członkowie komisyi reparacyjnej i bezzwłocznie odbyli posiedzenie. Dzisiaj przed południem rozpoczną się pierwsze obrady komisyi wraz z przedstawicielami rządu niemieckiego.

KWESTYA ZASTAWU — GŁÓWNEM ZADANIEM KOMISYI.

Berlin. (A. W.) Wolff donosi: „Petit Parisien“ omawiając przyszłe rokowania delegatów komisyi reparacyjnej Bradburyego i Mauclera z rządem niemieckim, pisze, że będą oni mieć do załatwienia **czyste formalności.** Jeżeli komisya reparacyjna uzna za konieczne wysłuchanie Niemiec, **to tylko w tym celu, ażeby omawiać sprawę zastawu.** „Matin“ potwierdza tę opinię i dodaje, że będzie to wielkim sukcesem Bradburyego, jeżeli **uda mu się skłonić Niemcy do przedłożenia swoich propozycyi w kwestyi zastawu.** Zdaniem tego dziennika, odpadną wówczas wszelkie narady, które siłą rzeczy będą musiały być odłożone do właściwej konferencyi reparacyjnej, która się napewno odbędzie w listopadzie b. r.

POMYŚLNY OBRÓT W KWESTYI BAWARSKIEJ.

Berlin. P. A. T. Narady między kanclerzem **a ministrami bawarskimi przybierają obrót pomyślny,** pomimo iż Wirth zmuszony był odrzucić szereg dezyderatów bawarskich.

O porozumienie francusko-niemieckie?

Paryż. (A. W.) Jak korespondent „Daily Telegraph“ dowiaduje się, toczą się od pewnego czasu **za zgodą rządów francuskiego i niemieckiego rokowania między pewnem konsorcyum francuskiem a grupą Stinnesa** nad możliwością t. zw. **gospodarczej ententy.** Korespondent tego samego pisma w rozmowie z pewną francuską osobistością polityczną dowiedział się, **że starania o gospodarcze zbliżenie się przy równoczesnem obniżeniu spłat gotówkowych, mają na celu udział francuskiego przemysłu w przemyśle niemieckim.** Jak słychać, w Londynie zapatrują się przychylnie na **ten** udział **i uważają to jako jeden z warunków do przyszłego moratoryum.**

Paryż. P. A. T. „Petit Parisien“ w artykule p. t. „Porozumienie bezpośrednie“ pisze między innemi: Nareszcie z tamtej strony Renu zaczynają pojmować, że **bezpośrednie rokowania między Francyą a Niemcami mogą doprowadzić do lepszych rezultatów,** niż wszystkie konferencye międzynarodowe. Jeżeli chodzi o wyrównanie trudności jakie się obecnie nasuwają i o zaoszczędzenie Niemcom sankcyi, **rząd nie jest przeciwny,** by wejść na odpowiednią drogę. Francya, cokolwiekby **o tem** powiedzieć mógł Wirth, **nie pragnie śmierci Niemiec, ani ich zniszczenia,** nie szuka nowych pretekstów dla anektowania nowych obszarów niemieckich, jak to zdaje się przypuszczają w Niemczech i w pewnych kołach angielskich. Francya niczego więcej nie żąda, jak tylko, **by zapłacono jej to, co się jej należy, aby otrzymała solidne gwarancye, by miała objawy dobrej woli ze strony dłużnika i aby nie musiała stosować sankcyi.** Nie należy zapominać, że gdy my jesteśmy w posiadaniu całego żelaza Lotaryngii, to Niemcy mają cały węgiel i to w pobliżu. Dla każdego widoczne jest, że są to podstawy do rokowań obu stron. W dniu, w którym nasz były nieprzyjaciel uczyni wysiłek dla usunięcia krzywd, uczynionych Francyi przez armie byłego cesarza, a zwłaszcza, jeżeli potrafi utrzymać republikańską formę rządu w kraju, wówczas **ze strony Francyi nie będą czynione żadne przeszkody, by dotychczasowe stosunki uległy polepszeniu.**

Zwołanie najwyż. franc. rady wojen.

Wiedeń. P. A. T. „Neues W. Tgblt“ donosi z Frankfurtu, że z inicyatywy Milleranda **zwołał marszałek Foch posiedzenie Rady Najwyższej,** w którem weźmie udział marszałek Petain, Fayolle, Nollet i de Goutte. Z tym ostatnim odjeżdżają do Paryża wszyscy **generałowie wojsk nadreńskich i gubernatorzy Strasburga i Metzu.** Oprócz tego jak podaje dalej powyższa informacya, mają wziąć udział w posiedzeniu **szefowie francuskiej misyi wojskowej w Polsce** i Czechosłowacyi, generałowie Dupont i Mittelhauser, nadto szef belgijskiego sztabu generalnego **i komendant wojsk belgijskich nad Renem.**

Praca nad odbudową Francyi.

Paryż. P. A. T. (Havas). Według przeprowadzonej przez redakcyę „Excelsioru“ ankiety w sprawie stanu odbudowy departamentów północnych Francyi, na 335.000 hektarów ziemi uprawnej, a zniszczonej działaniami wojennemi, **pozostało jeszcze ogółem 300 hektar. (?) w stanie niezdolnym do uprawy.** Co się tyczy odbudowy przemysłu, to 59% przedsiębiorstw zostało już uruchomionych. Przemysł we wzmiankowanych departamentach zatrudnia dziś 94% sił roboczych z r. 1914. Odbudowano 112.075 domów. Prace nad odbudową pociągnęły dotychczas koszta w wysokości 15 miliardów franków. Takaż suma niezbędną jest jeszcze do ukończenia prac odbudowy.

Z dnia politycznego.

„Litwacy" chcą głosować.

Jak donoszą z Warszawy, żydzi coraz energiczniej atakują władze, aby ułatwiły głosowanie podczas wyborów — litwakom, przybyłym w olbrzymiej masie z bolszewii i nie mającym obywatelstwa polskiego. Z tych starań zdaje relacyę żargonowy „Moment". Dowiadujemy się z niej, że „b. minister spraw wewnętrznych Downarowicz już pozytywnie obiecał przedstawicielom żyd. partyi ludowej zlikwidować stan nienormalny w duchu słusznych (?) żądań żydowskich". Ponieważ min. Downarowicz ustąpił, więc w sprawie tej udali się do premiera Nowaka p. Priluckij i pos. Rasner.

Zabiegi te świadczą o niezwykłej zuchwałości żydów. Dotyczą one tych emigrantów żydowskich z Bolszewii, którzy nielegalnie przedostali się w granice państwa polskiego i którzy powinni być wydaleni. Na skutek starań żydowskich pozwolono im zostać w kraju, a obecnie p. Rasner i Priluckij domagają się, aby nadano im obywatelstwo polskie i pozwolono brać udział w wyborach do Sejmu i Senatu.

Apetyt żydów wciąż wzrasta...

Zaostrzenie się stosunków polsko-gdańskich. Władze gdańskie, pomimo układów zawartych z Polską, na każdym kroku okazują złą wolę. Skutkiem tego sporne sprawy między Polską a Gdańskiem mnożą się w szybkiem tempie w niebezpiecznych rozmiarach. Jak donosi prasa gdańska, W. Komisarzowi Ligi Nar. Hackingowi przedłożył Gdańsk do rozstrzygnięcia następujące sprawy: zastępstwa Gdańska na kongresach międzynarodowych, współdziałania Gdańska przy zawieraniu przez Polskę umów handlowych, otwarcia w Gdańsku konsulatu bolszewickiego, „naruszenia suwerennych praw Gdańska" przez przeprowadzenie pomiarów Wisły przez polskie statki rządowe.

Natomiast Polska przedłożyła W. Kom. Hackingowi sprawy, dotyczące: dzierżaw gruntów i budynków Rady portowej i zamierzonego uregulowania prawnego nabywania gruntów w Gdańsku.

Nadto W. Kom. Hacking przekazał rządowi polskiemu i Gdańskowi do ponownego rozpatrzenia szereg spraw, jak protest Gdańska przeciw liczbie urzędów polskich w Gdańsku, wnioski Gdańska w sprawie nowego uregulowania gdańskich paszportów i wiz t. zw. kurytarzowych i t. p. Rada portowa wreszcie, względnie jej delegacye, mają rozstrzygnąć sprawę policyi i zarządu Wisłą w obrębie Gdańska.

Nakoniec zaznaczyć należy, że obecna sesya Ligi Narodów, obradująca w Genewie, ma się zająć sprawami: składów polskich materyałów wojennych w porcie gdańskim i portu dla polskich okrętów wojennych w Gdańsku.

Słowem, wszystkie najważniejsze sprawy, dotyczące współżycia Gdańska z Polską, nie zostały dotychczas uregulowane, a **każdy dzień przynosi nowe tarcia, bo Gdańskiem wciąż jeszcze rządzi duch pruski.**

Ruch przedwyborczy.

„Chrześcijański Związek jedności narodowej". Pisma warszawskie donoszą:

„Dnia 16 b. m. trzy stronnictwa: Związek ludowo-narodowy, Narodowe chrześcij. stronnictwo pracy (Chrześcijańska demokracya) i Narodowo-chrześcijańskie stronnictwo ludowe postanowiły łącznie w całem państwie przeprowadzić wybory do Sejmu i do Senatu i w tym celu utworzyły wspólny centralny komitet wyborczy pod nazwą: Chrześcijański związek jedności narodowej.

Do bloku tych stronnictw zgłosiła swe przystąpienie Narodowa organizacya kobiet, a w dniach najbliższych przystąpi Narodowo-chrześcijańskie stronnictwo rolnicze w Wielkopolsce oraz szereg ugrupowań i zrzeszeń społecznych.

Wymienione stronnictwa wezwały swe organizacye w kraju do bezwłocznego tworzenia okręgowych komitetów wyborczych".

Do sprawy tej powrócimy.

Kongres Stapińszczyków.

Na dzień 27 sierpnia p. Jan Stapiński zwołuje kongres swego stronnictwa (Pol. Str. Lud. lewica). Głównym celem tego kongresu, jak zaznacza ogłoszona w „Przyjacielu Ludu" odezwa, jest sprawa „zawarcia z Piastowcami takiego porozumienia na wybory, by były wspólne listy kndydatów do Sejmu i Senatu".

Poza tem odezwa zaznacza, że „nagłe zwołanie kongresu stało się koniecznem z powodu różnic, jakie powstały tak w klubie poselskim, jak i w Wydziale wykonawczym, zarówno co do zasadniczego, programowego kierunku działalności stronnictwa, jak i co do taktyki przy nadchodzących wyborach sejmowych.

Żydzi w „bloku mniejszości narodowych".

O utworzonym „bloku mniejszości narodowych" krakowski syonistyczny „Nowy Dziennik" donosi z Warszawy:

Zjednoczenie bloku wyborczego wyłoniło komitet wykonawczy, do którego wchodzi jeden przedstawiciel każdego stronnictwa mniejszości narodowych. Stronnictwo żydowskie reprezentują w komitecie wykonawczym: poseł Grünbaum z ramienia syonistów, poseł Pryłucki z ramienia ludowców i rabin Kirschbaum z ramienia ortodoksów „Szlome Emmunch". **Żydom została zagwarantowana jedna trzecia wszystkich mandatów do Sejmu i senatu**, zdobytych przez blok mniejszości. Biorąc pod uwagę ostatni spis ludności na ziemiach polskich, można się spodziewać, że blokowi mniejszości narodowych uda się przeprowadzić 70—80 posłów do Sejmu i od 20—25 senatorów.

Organizacya wyborów.

Organizacya obwodów wyborczych w Małopolsce, gdzie każda gmina stanowi dla siebie odrębną jednostkę wyborczą, sprawi wiele trudności co do funkcyonowania aparatu wyborczego. Cała trudność leży w tem, że gminy w Małopolsce są często jednowioskowe tak, że ciężko będzie na takim terenie zorganizować wybory.

Sprawa przynależności polskiej będzie bardzo liberalnie traktowana. Posługiwać się będzie można metrykami, paszportami itp. dokumentami. Wskazanem jest jednak, ażeby każdy z wyborców zaopatrzył się w dowód osobisty z odnośnego starostwa, gdyż w ten sposób uniknie się zamieszania na listach wyborczych.

Jedną z palących kwestyi, którą ministerstwo stara się już teraz rozwiązać, jest sprawa organizacyi służby bezpieczeństwa w czasie właściwych wyborów. Wobec szczupłości personalu policyi, zwłaszcza, że będzie 18.000 komisyi wyborczych, wymagających asystencyi policyi, zajdzie potrzeba powiększenia aparatu bezpieczeństwa publicznego.

Konferencya delegatów z okręgu nr. 42.

W niedzielę 20 b. m. odbyła się w Trzebini konferencya delegatów Chrz. dem. z okręgu wyborczego nr. 42 (Kraków powiat, Podgórze, Chrzanów, Oświęcim, Miechów i Olkusz) przy udziale około 50 osób z poszczególnych miejscowości okręgu. Przewodniczył p. Białas, sprawę ordynacyi wyborczej i wyborów referował p. Puchałka z Krakowa. Po przeprowadzonej dyskusyi powzięto uchwały w sprawie bloku wyborczego i w sprawie kandydatów oraz wybrano okręgowy komitet wyborczy Ch. D.

Przygotowawcze prace w Krakowie.

Urząd statystyczny w Krakowie rozpoczął już przygotowawcze prace około przeprowadzenia wyborów. W tym celu puszczono w ruch specyalny aparat urzędniczy, który w pierwszym rzędzie przygotowuje indeks ogólny do komisyi obwodowych. Miasto Kraków będzie podzielone na 70 obwodów głosowania. Wykazy tych obwodów i lokale urzędowania komisyi będą podane do publicznej wiadomości w dniu 28 sierpnia b. r.

W sprawie autonomii wschodniej Małopolski

Jak wiadomo, na najbliższem posiedzeniu Sejmu premier p. Nowak ma wnieść projekt samorządu Małopolski wschodniej. Wobec niepokojących pogłosek, które krążą odnośnie do treści tego projektu, opartego podobno na dualizmie, zamieszczamy poniżej uwagi wybitnego znawcy tamtejszych stosunków:

Ktokolwiek rozumie wartość, jaką posiada społeczeństwo polskie i bogactwa tego kraju, a także **doniosłość jego położenia geograficznego dla Europy cywilizowanej, jako wału granicznego, który chroni ją od niebezpieczeństwa** wschodniego, a także jako terenu połączenia w przyszłości morza Czarnego z Bałtyckiem — ten zadrżeć musi na wiadomość o wysuniętym nagle projekcie, mającym nawet „tworzyć" część Konstytucyi" naszego państwa... Wszak chodzi tu o podział jednolitej dotychczas prowincyi, o który zabiegali najwięksi nasi wrogowie: radykali ruscy w sojuszu z „Judenliberałami" wiedeńskimi — przeciwko któremu broniły i obroniły ją jednomyślnie wszystkie stronnictwa polskiej reprezentacyi w Sejmie galic. oraz parlamencie wiedeńskim.

Oczom wierzyć się nie chce, by coś podobnego wejść mogło na stół Sejmu, któremu świadomem być winno niebezpieczeństwo samego poruszenia takiej sprawy, a także, by wśród powołanych do przygotowawczej narady nie było ani jednego działacza, któryby przestrzegł przed niebezpieczeństwem kroków, wyniknąć mogących z niedostatecznego zrozumienia sprawy.

Że tak jest — dowodem już użyte przy tem wyrażenia: Ukraina, Ukraińcy, ukraiński, żywcem wyjęte z pism radykalnych ruskich, lub „N. Fr. Presse", a ukute w Wiedniu „ad usum" „Zachodniej Ukrainy", co bombardowała Lwów armatami austro-pruskiemi, by oddać się potem za Zbruczem na służbę bolszewii — wyrażenie o sfałszowanem znaczeniu geograficzno-historycznego pojęcia „Ukrainy", cis- i trans-dnieprzańskiej, jako granicznej połaci dawnej Rzeczypospolitej. Czyżby nie wiedzieli autorowie projektu, iż cała literatura historyczna i polityczna Polska używa nadal wyrazu: „ruski" lub „rusiński" na określenie współżyjącego z nami narodu na „Rusi Czerwonej" czyli „Rusi Halickiej", za Kazimierza W. po wieczne czasy wcielonej rdzennej części polskiego państwa? Czyżto nie wiadomo autorom projektu, iż o te argumenty rozbiły się wszystkie ataki Wiednia pod hasłem „Divide et impera", nawet w czasach, kiedy w sojuszu z Prusami dyktował prawa całej Austro-Słowiańszczyźnie?

Skoro im jednak zależy na ściślejszem związaniu „mlecznych braci" z odrodzoną Rzecząpospolitą Polską — to niech wysłuchają zdania pominiętych w tej naradzie działaczy tej krainy i rozważą następujące postulaty (podtrzymywane przez podpisanego w ciągu 17-letniej (1891—1907) jego przynależności do wiedeńskiego Koła polskiego), których spełnienie mniejsze mieściłoby w sobie niebezpieczeństwo:

1. Zupełne równouprawnienie obywatelskie obu narodowości — zapewnione już Konstytucyą 17 marca — we wszystkich przez mieszaną ludność zamieszkanych województwach, z dopuszczeniem parytetywnem do służby lokalnej i państwowej w całej Rzeczypospolitej.

2. Samostanowienie narodowe na polu szkolnictwa z osobnym referatem w Ministerstwie W. R. O. P. dla spraw rusińskich, a wyodrębnieniem odnośnych funduszów, a zatem podatkowych świadczeń szkolnych i z jaknajrychlejszem otwarciem wyższej uczelni ruskiej, opartej o mienie ruchome i nieruchome Stauropigii Lwowskiej, prastarej instytucyi oświatowej, powstałej pod egidą królów, prymasów, sejmów.

3. Samostanowienie narodowe na punkcie polityki agrarnej i takie wykonanie ustaw ziemskich Rzeczypospolitej, by broniąc utrzymania narodowego posiadania ziemi w rękach polskich, „nie stanowiło przeszkody w równoległem urządzeniu rolnem od wieków z narodem polskim współżyjących plemion".

4. Stąd wynikające zwinięcie urzędów ziemskich w powiatach o mieszanej ludności, uznanych przez nią jako zbędne obciążenie podatników, zaś przez rzeczoznawców polityki agrarnej jako urządzenie, narażające rząd Rzeczypospolitej na zarzut hakatyzmu, popierającego kolonizacyę jednej narodowości kosztem drugiej.

Gdy dodamy do tego postulaty: pomocy państwowej w odbudowaniu osad wojną zniszczonych, regulacyi granicy polsko-rumuńskiej i reaktywowania zamkniętych szkół ruskich średnich — to będziemy mieli kompleks zadań, których spełnienie zadowoli dziewięć dziesiątych ludności rusińskiej, pojmującej różnicę dzisiejszego położenia od poprzedniej suwerenności „Zachodniej Ukrainy", a cóż dopiero najazdu bolszewickiego.

Program wspólnej pracy na niwie wspólnych interesów będzie chyba najbezpieczniejszem rozwiązaniem całego problemu i wzmożeniem siły odpornej Polaków i Rusinów w ciężkich niebezpieczeństwach, grożących im na wspólnej niwie.

H. Wielowieyski.

Faszysci.

Jednym z najciekawszych objawów samoobrony społeczeństwa przed zarazą socyalistyczno-komunistyczną jest niezawodnie włoski faszyzm (tak brzmieć powinna po polsku nazwa tego ruchu zgodnie z jego brzmieniem w języku włoskim). Korespondent paryskiego „Matin'a" dotarł do głównej kwatery faszystów w czasie ostatnich walk, jakie staczali niedawno temu w Medyolanie z komunistami, i rozmawiał tam z przywódcami: majorem Fornim, majorem Teruzzim, adwokatem Terazzim, Negrinim i Garofalo.

Oto garść informacyj o faszyzmie, które tam zebrał:

Wszyscy ci ludzie — jak zresztą większość żołnierzy faszystów — poświęcili stanowiska, zajęcia i życie dla osiągnięcia celów, które uznają za zbawienne dla swej ojczyzny.

Na czem polegają te cele, co wywołało potrzebę osiągnięcia ich aż siłą? Na pytania te odpowiedzieli przywódcy faszystów korespondentowi, jak następuje:

Nazajutrz po wojnie wszyscy ci, którzy walczyli przeciwko przystąpieniu Włoch do wojny: wszyscy ci, którzy, wykręcając się od walki, usiłowali sprowadzić patryotów na poziom własnego tchórzostwa — wszyscy ci wysunęli się naprzód, zagarnęli w swe ręce zarządy miast i nie tylko odsunęli byłych wojskowych, lecz pogardzili nimi i lżyli ich. Doszło w końcu do tego, że w niektórych miastach włoskich potrzeba było więcej odwagi dla noszenia medalu za waleczność, niż dla zdobycia tego medalu.

Wreszcie pewnego dnia, w Medyolanie, dwudziestu ludzi, zebranych dokoła Mussolini'ego, zdecydowało, że dosyć już tego widowiska. Nie mogąc walczyć przeciwko bolszewizmowi włoskiemu, pojonemu pieniędzmi moskiewskimi, tylko za pomocą propagandy trzeba było temu nowemu nieprzyjacielowi przeciwstawić piersi.

Z tego grona dwudziestu ludzi wyrósł „faszyzm", liczący dzisiaj milion stronników. Za symbol przyjęto pęk pałek, noszony przez starorzymskich liktorów i dowiedziono, że symbol to nie daremny, że potrafi karać. Karze zaś wszystko, co jest sprzeczne z interesem ojczyzny.

Fantastycznego wprost wzrostu stronictwa szukać należy jedynie w powodzeniu, którego źródłem jest tylko odwaga i poświęcenie. Stopniowo powstały dla uświadomienia i organizacyi politycznej koła okręgowe. W niektórych miastach nie było sposobu pracować i żyć inaczej, jak tylko wyznając zasady socyalistyczne, przedewszystkiem więc dla zapewnienia wolności faszysci wyszli na ulicę.

„Będąc panami ulicy — mówił Negrini, dowódca Legionu medyolańskiego — a przez tchórzostwo naszych przeciwników, także panami polityki lokalnej, doczekaliśmy się jednocześnie walenia się organizacyi socyalistycznych i przechodzenia gromadnie robotników do naszych szeregów.

Do tej fazy naszej działalności doszły już Włochy środkowe, gdy tymczasem Włochy północne, za wyjątkiem kilku ośrodków bardziej postępowych, znajdują się w fazie drugiej, t. j. w tej, w której faszyści, zagarnąwszy siłą zarządy miejskie, są panami ulicy i stoją wobec organizacyi robotniczych. W walce tej, bynajmniej nie skierowanej przeciwko robotnikom, lecz tylko przeciwko wstrętnym ich przywódcom, osiągnęliśmy zupełne powodzenie. Przez nas niemożliwy stał się we Włoszech strajk powszechny.

Ostatniemi czasy uchwalono go w Medyolanie. Wzywamy rząd, aby w ciągu dwudziestu czterech godzin kres mu położył. Rząd bezsilny, nie działał. Wówczas, gdy minął termin oznaczony w ultimatum, opanowaliśmy tramwaje. Pierwszy poseł Finsi wyruszył na jednym z tramwajów w drogę, nie zważając na strzały rewolwerowe. Po upływie sześciu godzin większość personalu tramwajowego wróciła na swe stanowiska. Bo u faszystów przywódcami mianowano ludzi mężnych, u antypatryotów zaś wybierono na przywódców zawsze tylko ludzi, znanych jeno z wielkiej gęby.

Powiadają nam: Jesteście stronnictwem siły, które jednak nie posiada programu. Tak jest i tak być powinno. Nie posiadamy programu, a raczej posiadamy bardzo zwięzły: „Interes ojczyzny". Nasz program więc zmienia się stosownie do interesów ojczyzny, które same są zmienne. Dlatego też, choć faszyści są dość powszechnie dziś monarchistami, to jednak jutro oświadczyliby się za rzecząpospolitą, gdyby ta forma rządu zdawała się im korzystniejszą dla rozwoju narodu...

Jest nas tysiące inteligentów, robotników i włościan, którzy porzucili swe domy, zajęcia i pola; którzy wiodą od dni piętnastu życie twarde i nędzne żołnierzy, nie żądając nic za to, a dając wszystko. Jesteśmy tu, składając po raz drugi w ofierze życie nasze ojczyźnie. I oto, po raz wtóry wypędziliśmy wroga".

KRONIKA.

„KRAJ NIEPRAKTYCZNOŚCI".

Ten napis możnaby umieścić nad Polską w przeciwstawieniu do innych krajów obu półkuli. Czasami ma się wrażenie, jakby działano rozmyślnie z jakiejś złośliwości. Arcykapitalnym przykładem tego są np. nowe blankiety wekslowe.

Długi czas brak ich było w obrocie, a prywatnie fabrykowane druki były drogo sprzedawane i kłopotliwe, z powodu utrudnień, połączonych z ostemplowaniem. Wreszcie wyszły urzędowe „blankiety wekslowe". Nie do uwierzenia, a przecież prawda — biały świstek ostemplowanego papieru!

Pominąwszy wielki kłopot pisania za każdym razem całego tekstu wekslowego, zapytać należy, czy referent ministeryalny nie zdawał sobie sprawy, że weksel jest dokumentem prawnym o tekście ściśle ustawą przepisanym, w którym słowa dodać i ująć nie można i że brak tego tekstu dla ogółu ludności będzie straszną niewygodą? Jakie motywa kierowały przy drukowaniu takich niezupełnych weksli?

PRZYBYCIE MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI DO KRAKOWA.

Dnia 24 b. m. przyjeżdża na kilka dni do Krakowa minister sprawiedliwości. Wacław Makowski, ażeby osobiście wysłuchać opinii sądownictwa w Krakowa w tych sprawach, które budzą na miejscu szczególne wątpliwości i wymagają w jakiejkolwiek formie ingerencyi Ministerstwa. Minister pragnie, między innemi, zbadać kwestyę zwinięcia niektórych sądów powiatowych w zachodniej Małopolsce. Dnia 24 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w głównej sali rozpraw sądu apelacyjnego w Krakowie ogólne zebranie sędziów i prokuratorów, na którem będzie obecny p. Makowski. **Minister będzie udzielał posłuchań dnia 24 i 25 b. m. od godz. 3—4 w biurze prezesa sądu** apelacyjnego.

Kraków, 22 sierpnia.

PRZYJAZD GEN. SZEPTYCKIEGO. Z powodu zapowiedzianego wczoraj przyjazdu gen. Szeptyckiego do Krakowa z G. Śląska, zebrała się wczoraj na dworcu generalicya, a to: gen. Osiński, Minkiewicz, Aleksandrowicz, Gąsiecki, Stiller, szef sztabu D. O. K. pułk. Kubin, dowódca obozu war. Jakesz. W imieniu wojewody Gałeckiego przybył Dr Bal. Dalej imieniem prezydyum miasta przybyli wiceprez. Sare i Wielgus, wreszcie z Dyrekcyi policyi Dr Rękiewicz. O godz. 5 zajechał pociąg, z którego wysiadł gen. Szeptycki ze sztabem, powitany hymnem narodowym. Generał przeszedł przed frontem kompanii honorowej, poczem, po przywitaniu się z obecnymi, odjechał samochodem do gmachu inspektoratu armii.

Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU POMOCY AKADEMIKOM. Powstały w bieżącym roku Komitet wojewódzki niesienia pomocy młodzieży akademickiej pod protektoratem wojewody Gałeckiego, zebrał już blisko 11 milionów marek gotówką, a oprócz tego w najbliższym czasie dostarczy przeszło 150 ubrań dla akademików. Dzięki pomocy, udzielonej Stowarzyszeniom ak. przez szerokie warstwy społeczeństwa na listy składkowe Komitetu wojewódzkiego, będzie mogła młodzież krakowska w bieżącym roku szkolnym prowadzić swe kuchnie, Ogniska, czytelnie i inne agendy samopomocowe.

Społeczeństwo nasze niewątpliwie nie ustanie w ofiarności na cele pomocy młodzieży akademickiej, ale wydatnymi datkami powiększy fundusze Komitetu. Pieniądze można przesyłać na ręce p. Wojewody, na prowincyi na ręce starostów.

NARODOWE ŚWIĘTO WĘGIERSKIE W KRAKOWIE. Z okazyi święta patrona węgierskiego, św. Stefana, odbyła się w niedzielę 20 b. m. w Krakowie o godz. 9.30 rano w kościele Maryackim uroczysta Msza św., w której wzięła udział cała kolonia węgierska z konsulem Dr St. Reviczkym, starosta Dr Bal, wiceprezydenci Sare i Wielgus, Dr Rękiewicz, gen. Osiński i t. d. Po nabożeństwie, p. Reviczky podejmował gości przyjęciem w salonach konsulatu przy ul. Lubicz.

ZEBRANIE STRONNICTWA CHRZEŚC. DEMOKRACYI w Krakowie odbędzie się w piątek 25 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego l. 11, I piętro. Referuje p. Ziołowski: „O ordynacyi wyborczej do Sejmu i Senatu". Wstęp za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat (Potockiego 11, I p.) i przy wejściu na salę.

ZEBRANIE KOBIET. Zarząd okręgowy Stronnictwa Chrześc.. Demokracyi w Krakowie zaprasza delegatki Stowarzyszeń katolickich, jakoteż panie, pracujące w dzielnicach m. Krakowa, na zebranie, które odbędzie się we środę dnia 23 b. m. o godz. 5 po poł. w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11, I p., celem porozumienia i współdziałania przy wyborach w mieście.

TYTUŁY URZĘDOWE W ADMINISTRACYI wedle projektu ministeryalnego, mają być dwojakie: A) funkcyjne, przywiązane do pełnionej funkcyi (wojewoda, starosta, komisarz rządu i t. p.) B) przywiązane do stopnia służbowego, a mianowicie do 3 stopnia podsekretarz stanu, do 4 radca stanu, do 5 referendarz stanu, do 6 radca starościński, do 7 referendarz, do 8 asesor, do 9 sekretarz, do 10 oficyał, do 11 adjunkt, do 12 registrator.

O MIEJSCE ZJAZDU GÓRNIKÓW I HUTNIKÓW. Zarząd Związku górników i hutników postanowił na posiedzeniu w czerwcu b. r. zwołać zjazd górników i hutników całej Polski w połowie października b. r. do Krakowa. W ostatnich dniach komitet wykonawczy zjazdu miał powziąć uchwałę, by zjazd odbył się w Katowicach. W sprawie powyższej, zwołania powszechnego zjazdu górników i hutników do Krakowa, a nie dokąd indziej, wystosowano już do zarządu Związku górników i hutników szereg memoryałów, między innemi z prezydyum m. Krakowa, z Izby handowej i przemysłowej w Krakowie, z Koła Krakowskiego górn. i hutn., z Polsk. Tow. geologicznego, z Akademii górniczej, od zespołu członków Wydziału geologicznego naftowego przy starostwie górniczem i innych.

SEZON OPEROWY w miejskim Teatrze im. J. Słowackiego kończy się w dniu 28 b. m. Od 1 września rozpoczyna swoją działalność zespół operowy i operetkowy w budynku przy ul. Rajskiej. Salę teatralną gruntownie odrestaurowano, zaprowadzono ulepszenia instalacyjne, oraz odmalowano ściany.

O LOS EMERYTÓW KOLEJOWYCH. „Polski Związek kolejowców" zajął się w ostatnim czasie nader gorliwie poprawą opłakanego losu emerytów i rencistów kolejowych, oraz wdów i sierót po kolejarzach i osiągnął na razie to, że Ministertwo kolei urzędowo zawiadomiło Związek, iż sprawa emerytów tych jest na drodze pomyślnego załatwienia. Związek i nadal czuwać będzie nad ostatecznem zrealizowaniem tej obietnicy.

POD ADRESEM IZB SKARBOWYCH W KRAKOWIE I WE LWOWIE. Zgłosił się do nas p. Edmund Kucharski, emeryt. nadstrażnik skarbowy, zamieszkały w Krakowie, podając, że pobierał emeryturę w wysokości aż 1400 mk. miesięcznie, dalej, że tej emerytury nie wypłacono mu od dnia 1 maja b. r., lecz niedawno przysłano mu urzędowe polecenie, aby osobiście (!) się zgłosił w Izbie skarbowej we Lwowie. Przypuszczamy, że jest to niedopatrzenie kancelaryi. Bo czy jest możliwe, aby emerytowi, zamieszkałemu w Krakowie, starszemu i niemającemu funduszu na 45 mil drogi koleją, kazano osobiście stawiać się w sprawie urzędowej we Lwowie, gdy jednomiesięczna emerytura (której nb. nie pobiera od kilku miesięcy) nie starczy na bilet kolejowy?

KRAKÓW ZAOPATRZONY W CUKIER. Do naszego miasta nadszedł w tych dniach duży transport cukru białego w ilości kilkudziesięciu wagonów. Cukier ten zostanie rozdzielony między konsumy, kooperatywy, zakłady dobroczynne i t. p. Cena 1 kg. wyniesie 700 mk.

STRAJK. W warsztatach reparacyjnych maszyn rolniczych firmy Cleyton-Schuttleworth przy ul. Krótkiej w Krakowie zastrajkowali robotnicy wczoraj w południe. Strajk ma podkład czysto ekonomiczny. Robotnicy, zajęci w powyższej firmie, wnieśli żądanie 50 procent podwyżki.

ARESZTOWANIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. Policya krakowska aresztowała kilku osobników, poszukiwanych oddawna za liczne kradzieże i włamania. I tak w aresztach osadzono: Jarosława Biesidę, recte Leopolda Jankowskiego, lat 20, Fr. Wojnarowskiego, r. Piotra Różyckiego, lat 21, Ludwika Brzezińskiego, lat 44, Edwarda Tepitza, lat 29 i Katarzynę Świerzyńską, lat 40. Szajka ta dopuściła się między innemi kradzieży bielizny i garderoby, wartości ponad milion marek, na szkodę p. Kamili Juraim; dalej włamała się do magazynów z przyborami samochodowymi i skradła na szkodę p. Szląska opony automobilowe, wartości 300.000 marek i t. d.

ZAGINIONY CHŁOPCZYK. Na inspekcyę policyi przyprowadzono 6-letniego Stefana Muchę, który błąkał się w ulicy Floryańskiej i nie mógł dać wyjaśnienia, skąd pochodzi i gdzie mieszka. Chłopczyka umieszczono na razie na stacyi szupasowej przy ul. Skawińskiej.

STAN ATMOSFERY. W dniu dzisiejszym obszar wysokiego ciśnienia przesunął się nad Europą ku wschodowi nad Austryę i Węgry, podczas gdy obszary niżowe zajmowały w dalszym ciągu północną część lądu europejskiego.

W związku z tą zmianą, rozkład ciśnień w środkowej części Europy, nastąpiło polepszenie się stanu pogody, które jednak nie dosięgło jeszcze Polski. Wobec nieba pochmurnego, temperatura w Polsce w godzinach popołudniowych prawie nie przekraczała 20° (Poznań 21, Warszawa 17, Lublin 18, Pińsk 16, Białystok 15).

Kraków: Temperatura +15.8, maximum +18.3, minimum +9.9, opad 0.2, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na wtorek: Przejściowe polepszenie stanu pogody, cieplej, wiatry lokalne.

Z Polski i ze świata.

POMNIK OFIAR HAJDAMACTWA. W Kołomyi odbędzie się dnia 10 września b. r. na cmentarzu wojskowym poświęcenie pomnika, wzniesionego z betonu i żelaza, staraniem komitetu pań z pośród Sodalicyi Maryańskiej, na uczczenie pamięci przeszło 1400 Polaków internowanych i jeńców, więzionych i męczonych na Kosaczowie, przedmieściu Kołomyi, w czasie od listopada 1918 do maja 1919 r. Nieszczęśliwe te ofiary dzikości i nieludzkości Rusinów zginęły od zadawanych im katuszy, z głodu i mrozu. Ci zaś, którzy przeżyli ów ciężki czas, wydostawszy się na wolność, marli masowo, bo płuca ich nie mogły znieść już świeżego powietrza, a żołądki strawić najlżejszego pokarmu.

Zgłoszenia przyjazdu na uroczystość poświęcenia pomnika przesyłać należy pod adresem Białego Krzyża (sędzia sądu okręgowego Jankowski) w Kołomyi.

NA USŁUGACH ŻYDOSTWA. Z Zakopanego piszą do nas pod datą 17 b. m.:

„W imię prawdy, po myśli § 19 ust. pras., zwracamy się do Szanownej Redakcyi z prośbą o umieszczenie na łamach Szan. Pisma w następnym numerze sprostowania odnośnie do notatki, umieszczonej w Nr. 171 p. t. „Na usługach żydostwa":

Nieprawdą jest, by podpisani współwłaściciele sprzedali swój dom z figurą Matki Boskiej obcokrajowcowi, natomiast prawdą jest, że sprzedali tę realność w całości pp. Ochotnickim, rodzinie chrześcijańskiej, zamieszkałej w Zakopanem od lat 34, narodowości polskiej, pochodzącej ze Spisza.

Ir. Gibas, Dr Al. Januszkowski, Br. Danek, Marya z Zoffalów Woynina".

Powyższe „sprostowanie" umieszczamy, jakkolwiek niczego nie prostuje, a wszystkie cztery podpisy pod niem pochodzą z jednej ręki, a więc przynajmniej trzy z nich są nieprawdziwe.

CZYN NIEOBYWATELSKI. Piszą nam z powiatu mieleckiego: Jeden z majątków, należących do Zakładu Ossolińskich, leży w powiecie mieleckim. Gdym bawił przez kilka dni w tamtej stronie, bardzo przykro zostałem dotknięty faktem, że kurator tego majątku wydzierżawił żydowi folwark w Zgórsku. Postępek taki, idący wbrew zdrowemu prądowi, który ogarnia coraz bardziej całe społeczeństwo, zasługuje na publiczne potępienie. C. M.

PŁACE URZĘDNIKÓW MIEJSK. W WARSZAWIE. Magistrat warszawski ustanowił jako minimum wynagrodzenia dla samotnego urzędnika najniższego stopnia 85.000 marek. Odpowiednio podwyższono uposażenia urzędników wyższych, oraz tych, którzy mają rodziny.

MILIONÓWKA. W ostatniem losowaniu padła wygrana na numer 1,342.115 (a nie 842.115, jak poprzednio podano). Milionówka ta sprzedana była w Łodzi.

KRADZIEŻ, JAKICH MAŁO. W Warszawie okradziono pewien sklep jubilerski na ul. Elektoralnej na 10 milionów marek. Kradzieży tej nadaje niezwykłe piętno to, że w tym samym domu mieści się komisaryat policyi i z tego powodu dniem i nocą czuwa w bramie policyant. Złodzieje zaś musieli narobić dość wielkiego hałasu, bo oderwali drzwi, przyśrubowane od zewnątrz do żelaznej sztaby i obite blachą, oraz zrobili dwa otwory w kasie żelaznej, choć ostatecznie do kasy nie zdołali się dobrać. Skradli tylko biżuteryę, pozostawioną na krześle przy kasie, oraz znajdującą się na ladzie i na wystawie. Byli to zaś widocznie znawcy, skoro nie wzięli kamieni sztucznych, oraz wyrobów tylko pozłacanych lub posrebrzanych. Kradzież była dokonana w czasie między godz. 7 wieczorem a 7 rano. Żaden z policyantów, którzy pełnili służbę w bramie, nie mógł udzielić jakichkolwiek wyjaśnień.

JAK SIĘ NIEMCY ZABAWIAJĄ. W „rozrywkowym parku" przy moście Schillinga w Berlinie popisywał się jakiś nieszczęśnik, znany pod artystycznem nazwiskiem „Margo", w ten sposób, że kazał się wobec widzów zakopywać do grobu, a w 10—15 minut potem sam się z niego wygrzebywał. Dosyć długo ta sztuka mu się udawała, aż 15 b. m., gdy po takiem zakopaniu już minęło 20 minut, a Margo nie wychodził, wzięto się do łopat i odkopano już martwe zwłoki.

ŻĄDAJĄ PRZYZNANIA PENSYI od republiki niemieckiej dawni dygnitarze. I tak b. książę Jerzy Meiningen, jako niegdyś generalny inspektor armii, którą to godność niegdyś złożył, nie żądając pensyi, ponieważ był panującym księciem, dalej b. książę Oskar pruski, jako b. komendant brygady, wreszcie b. następca tronu bawarskiego Ruprecht, jako b. generał-pułkownik. Pierwszą z tych pretensyi rząd republiki odrzucił, podając za powód, że książę Jerzy, kiedy opuszczał służbę, nie był do jej pełnienia niezdolny, a pensya należy się tylko w razie niezdolności do służby. Dwie pozostałe pretensye jeszcze nie zostały rozstrzygnięte.

Ze świata katolickiego.

NA PROFESORÓW UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO od nowego roku akademickiego na wydział teologiczny przybywają: ks. Dr Czuj z Tarnowa do patrystyki i ks. Dr Umiński, profesor seminaryum płockiego, do historyi kościelnej. Obaj doskonale są przygotowani zagranicą do rzeczonych nauk.

WYKSZTAŁCENIE DUCHOWIEŃSTWA. W Liskowie w Kaliskiem odbył się dwutygodniowy kurs dla nowowyświęconych kapłanów z dwunastu dyecezyi. Między wykładającymi znajdujemy nazwiska księży-profesorów seminaryum duch., ks. posła Blizińskiego, a nadto sporo nazwisk świeckich, jak: prof. Jerzego hr. Mycielskiego, prof. Józefa Raciborskiego, konserwatora województwa łódzkiego, prof. A. Janowskiego z Warszawy, prof. Piątkowskiego ze Lwowa, oraz Dr med. Fisza. Wykłady objęły dziedzinę: ekonomii, socyologii, rolnictwa, medycyny, konserwacyi zabytków i historyi sztuki. — Po ukończeniu kursów, wszyscy słuchacze i profesorowie zwiedzili zabytki Kalisza i odbudowę miasta.

NAWRÓCENIE PRAWOSŁAWNEGO DUCHOWNEGO. Aleksander Kadiej, duchowny prawosławny z Łazisk pod Zamościem, przyjął unię katolicką na początku czerwca w katedrze św. Jura we Lwowie, na początku zaś lipca odbył rekolekcye razem z duchowieństwem katolickiem w Lublinie i obecnie zamierza pracować wśród prawosławnych nad pozyskaniem ich dla Kościoła katolickiego. Jego ojciec był księdzem unickim, lecz, niestety, w r. 1875 pod naciskiem rządu rosyjskiego przyjął prawosławie.

Zawiadomienia i komunikaty.

NA POGOTOWIE RATUNKOWE w ciągu niedzielnej zbiórki po tramwajach złożono 283.840 mk.

RUCH POCIĄGÓW. Dyrekcya kolei w Krakowie donosi: Celem umożliwienia powrotu z letnisk, będą kursowały codziennie w czasie od 23 do 31 b. m. włącznie między Krakowem a Zakopanem pociągi pospieszne: Nr. 6101 i 6102, uwidocznione w ściennym planie jazdy, oraz między Krakowem a Krynicą pociągi pospieszne: Nr. 603 i 604 w dwu częściach. Odjazd drugiej części pociągu Nr. 603 z Krakowa o godz. 5 min. 30, pociągu Nr. 604 z Krynicy o godz. 17 minut 10. Przyjazd do Krakowa o godz. 24. Obie części uzyskają to samo połączenie w stacyach węzłowych, a w Krakowie część druga do części pierwszej do Warszawy.

NA CELE POMOCY MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ złożyli: Dr F. Benoni imieniem Komitetu obchodu 3 Maja w Dubiecku 7000 mk.; dyr. Lityński-Ricci ze Lwowa 5000 mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3444-tą Stanisław Hordyński, Lwów; 3445-tą Związek Kat. Stow. młodzieży męskiej dyecezyi krakowskiej; 3446-tą rodzina Tomaszów Dąbskich z Kaliny Wielkiej; 3447-mą Jan i Paulina Wachowiczowie z Warszawy; 3448-mą studenci duńscy, 31 sierpnia 1922 r.; 3449-tą podpułk. Jerzy i Jadwiga Jampolscy, Wastowie, Rumunia; 3450-tą pamięci Leonarda Bończy — dyrekcya i artystki teatru miejsk. im. J. Słowackiego; 3451-szą urzędnicy Tow. zakład. metal. B. Kantke, Huta Częstochowska; 3452—53 straż ogniowa ochotn., Huta Częstochowska, w dniu poświęcenia sztandaru 9 sierpnia 1922 r.; 3454-tą Stów. przemysł. grupy spożywczej w Przemyślu; 3455-tą firma „Getezet", Poznań; 3456-tą Józef i Krystyna Cioromscy — ku pamięci ś. p. Maryi Cioromskiej — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. A. St. w WARSZAWIE. Najistotniejsza część artykułu, na który Sz. Pan zwraca nam uwagę, była zamieszczoną w jednym z poprzednich numerów „Głosu Narodu" w rubryce „Echa".

Z teatrów krakowskich.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we wtorek, „Traviata", która, dzięki wybornemu wykonaniu, wspaniałej wystawie, oraz nadzwyczaj melodyjnej muzyce, zdobyła w obecnym sezonie olbrzymie powodzenie. Partyę Violetty odśpiewa p. E. Jefimcewa, ulubienica naszej publiczności, prócz tego, wystąpią pp.: Zbigniewiczówna, Stępniowski, Kniaginin, Osmecki, Isakowicz, Mazurek i Rożański.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.
Wtorek 22 b. m.: „Traviata".

Mianowania w nauczycielstwie.

Ministerstwo W. R. i O. P. nadało posady nauczycielskie następującym profesorom państw. szkół średnich:

Do nauki języka polskiego, jako przedmiotu głównego: J. Piotrowskiemu, zatrudnionemu w gimn. w Dębicy, posady w tymże zakładzie; Bol. Pochmarskiemu, przydzielonemu do gimn. św. Jacka w Krakowie, posady w tymże zakładzie; Lud. Skoczylasowi z gimn. im. Stefana Batorego we Lwowie posady w gimn. św. Jacka w Krakowie; J. Długoszewskiemu posady w gimn. VI w Krakowie; Drowi W. Wysockiemu z gimn. I w Rzeszowie posady w gimn. w Krakowie; Wł. Kochowi posady w IV gimn. w Krakowie; Tad. Rawicz Rojkowi, przydzielonemu do służby w gimn. VII w Krakowie, posady w tymże ostatnim zakładzie; Jul. Trzcińskiemu, przydzielonemu do służby w gimn. VII w Krakowie, posady w tymże ostatnim zakładzie; Ger. Felińskiemu, przydzielonemu do służby w gimn. IX w Krakowie, posady w tymże ostatnim zakładzie; Zyg. Lubertowiczowi, przydzielonemu do służby w N. Targu, posady w tymże ostatnim zakładzie; Szym. Kopytce z gimn. II w N. Sączu posady w gimn. I w N. Sączu.

Do nauki filologii klasycznej, jako przedmiotu głównego: J. Tułeckiemu, zatrudnionemu w gimn. w Gorlicach, posady w tymże zakładzie; Fr. Jachimczakowi posady w gimn. św. Anny w Krakowie; W. Sikorze posady w gimn. św. Anny w Krakowie; Wład. Trybowskiemu posady w gimn. św. Anny w Krakowie; J. Tarze posady w gimn. św. Jacka w Krakowie; Rajm. Gostkowskiemu, przydzielonemu do służby w gimn. w Krakowie w Podgórzu, posady w tymże ostatnim zakładzie; J. Gębce posady w gimn. VII w Krakowie; W. Stpowemu, kierownikowi gimn. w Zakopanem, posady nauczycielskiej w tymże zakładzie.

Do nauki języka niemieckiego, jako przedmiotu głównego: Eug. Droździkowskiemu, przydzielonemu do służby w gimn. św. Anny w Krakowie, posady w tymże zakładzie; Wł. Koniecznemu posady w gimn. im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie; Lud. Stopce posady w gimn. im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie; Al. Wranie posady w gimn. w Krakowie w Podgórzu; Rysz. Goetlowi, pełniącemu obowiązki w II gimn. w Tarnowie, posady w tymże zakładzie; Kar. Foelkemu posady w gimn. IX w Krakowie; Wł. Szantrochowi, pełniącemu obowiązki w I.I. gimn. w Tarnowie, posady w tymże zakładzie; Al. Stiasnemu posady w gimn. III w Tarnowie; Ant. Wróblowi posady w gimn. w Wadowicach; St. Stefańskiemu posady w tymże zakładze.

Do nauki języka francuskiego, jako przedmiotu głównego: Lud. Tomankowi posady w gimn. IX w Krakowie; St. Jurczyńskiemu, pełniącemu obowiązki w gimn. w Wieliczce, posady w tymże zakładzie.

Do nauki historyi i geografii, jako przedmiotów głównych: Kaz. Płaczkowi, pełniącemu obowiązki w Białej, posady w tymże zakładzie; Wł. Ginalskiemu, pełniącemu obowiązki w gimn. w Gorlicach, posady w tymże zakładzie; J. Kasprzakowi, przydzielonemu do służby w gimn. w Jaśle, posady w tymże zakładzie; Fr. Pytlowi posady w gimn. im. Króla Jana Sobieskiego w Krakowie; Drowi J. Reisowi posady w tymże zakładzie; St. Piwce, przydzielonemu do służby w gimn. św. Jacka, posady w tymże samym zakładzie; Edw. Kozłowskiemu posady w gimn. św. Anny w Krakowie; Drowi J. Krajewskiemu posady w gimn. IV im. H. Sienkiewicza w Krakowie; Dr St. Weinerowi, pełniącemu obowiązki w gimn. V w Krakowie, posady w tymże zakładzie; Dr Wł. Bogatyńskiemu posady w gimn. w Krakowie w Podgórzu; And. Lohnowi posady w gimn. w Krakowie w Podgórzu; A. Matejce, pełniącemu obowiązki w gimn. VII w Krakowie, posady w tymże zakładzie; L. Sroczyńskiemu, przydzielonemu do służby w gimn. VIII w Krakowie, posady w tymże zakładze; J. Sroczyńskiemu, przydzielonemu do służby w gimn. IX w Krakowie, posady w tymże zakładzie; Wł. Kani, pełniącemu obowiązki w gimn. w Mielcu, posady w tymże zakładzie; J. Heinowi, pełniącemu obowiązki w gimn. I. w Nowym Sączu, posady w tymże zakładzie; L. Sikorze posady w gimnazyum w N. Targu; St. Chmielowi, pełniącemu obowiązki w gimn. w Wieliczce, posady w tymże zakładzie; Teofil. Klingowi, przydzielonemu do służby w gimn. w Zakopanem, posady w tymże zakładzie; W. Stanulli, przydzielonemu do służby w gimn. w Żywcu, posady w tymże zakładzie; Bol. Cichockiemu, pełniącemu obowiązki w gimn. w Zakopanem, posady w tymże zakładzie.

(Dokończenie nastąpi).

Z opery miejskiej.

Obecne premiery są właściwie wznowieniami oper, opracowanych ubiegłego sezonu. Jedynie tylko nowa rama sceniczna i zdobyta rutyna sił artystycznych oświetlają plastyczniej ich wykonanie. Przytem stałe występy artystów zamiejscowych ożywiają korzystnie i podnoszą poziom wykonawczy. Tak np. w przedstawieniu „Eugeniusza Oniegina" debiutowało 3 artystów równocześnie: p. Dolnicki z opery poznańskiej, który stworzył piękną kreacyę byronowskiego marzyciela. Jego Oniegin nie miał jednak tej melancholii i pesymizmu rosyjskiej duszy, jakiej przedstawicielem widzieliśmy p. Kniaginina.

Leńskiego odtwarzał p. Drabik, tenor o pięknym, miękkim głosie lirycznego zabarwienia. Zwłaszcza scena pojedynku, przy doskonałem opanowaniu techniki wokalnej i aksamitnie łzawym timbrze głosu, ukazała p. Drabika we właściwym mu rodzaju scenicznym. Jako tenor liryczny ma piękną przyszłość przed sobą.

P. Wraga odtworzył rolę generała Gremina. Głęboki bas, o metalicznym dźwięku, dobrze postawiony, wyrazista dykcya, każą go zaliczyć do poważnych sił artystycznych. Z ciekawością będziemy śledzić jego dalsze kroki, gdyż pierwszy występ w korzystnem go przedstawił świetle. Mała uwaga pod adresem akcentowania: dlaczego w całej pierwszej zwrotce głównej aryi p. Wraga akcentował zgłoskę ostatnią? Jest to niezgodne z akcentem muzycznym i językowym polskim równocześnie.

Pewien niesmak pozostawiają kostyumy artystów, które nie stosują się ściśle do stylu epoki i psują tą harmonię wykwintu, która stanowić winna podłoże opery.

Dyrygował p. Barański z rutyną i ożywieniem. Scena pisania listu Tatyany wymaga jednak szybszego tempa, w przeciwnym razie przy swej liryczności staje się monotonną.

Dr Melania Grafczyńska.

Ze sportu.

MISTRZOSTWA.

Ł. K. S. — Polonia 3:0.

Pierwsze spotkanie w rozgrywkach północnej części naszego państwa przyniosło piękne zwycięstwo mistrzowi okręgu łódzkiego, skromniejszego od stołecznej Polonii, lecz przedstawiającego zespół więcej karny i pracowitszy.

Pogoń — Ruch 12:0.

Dobrze usposobiona Pogoń lwowska pokonała łatwo swego rywala z G. Śląska, który absolutnie nie dorósł do spotkań o tytuł mistrza.

Cracovia — B. T. C. 2:1 i 1:0.

Obydwa matche miały przebieg na ogół bardzo mało interesujący i wykazały niezbyt wysoki poziom współzawodniczących. Cracovia chcąc myśleć poważnie o utrzymaniu się przy tytule mistrza, powinna na gwałt zmienić linię swojego napadu, który przy tym zespole nie jest zdolny do jakiejkolwiek gry kombinacyjnej.

Wyścigi kolarskie

na drodze Kraków—Pilzno i z powrotem (200 km.) przyniosły tytuł mistrza na szosie Höchsmanowi (Kraków) 7 godz. 16 m. Drugi przybył Kubasiński (Warszawa) 7 godz. 58 m., trzeci tuż za nim Łazarski (Cracovia), czwarty Müller z Unionu (Łódź).

Nauka, literatura, sztuka.

„PRZEGLĄD POWSZECHNY", zeszyt za sierpień i wrzesień 1922. Og. zbioru nr. 464—5.

Ks. J. Urban w artykule „Rewolucya, żydzi i księgi święte" usuwa błąkające się jeszcze u nas bałamutne pojęcie, jakoby żydzi byli „konserwatystami". Dowodzi on, iż rzekomy „odstępca żydowski", filozof-panteista, Spinoza, był właśnie sługą judaizmu. Tak samo miała się rzecz z Marksem i Heinem. A jednak są jeszcze naiwni, którzy się dziwią, jak żydzi mogą być rewolucyonistami.

Autor artykułu stara się wytłómaczyć tę pozorną sprzeczność, jaką stanowi idealizm Starego Zakonu z poziomemi żądzami i światowładczemi zachciankami żydów i wykazuje, że żydzi mieli zawsze skłonność do materyalizmu (czego liczne ślady właśnie w księgach Starego Zakonu). Ostatecznie ten materyalizm ogarnął ich całkowicie. Wskutek tego życie przyszłe mało ich obchodzi, celem ich doczesność, tj. zdobycie świata widzialnego. Religia ich nie jest właściwie już religią, lecz organizacyą dla dopięcia celów świeckich judaizmu. Tem się tłómaczy, że żyd, który jest pozornym odstępcą, tj. goli brodę, je wieprzowinę, nie szanuje sabatu itd., jest najzupełniej solidarny z tymi, którzy to wszystko najściślej zachowują. „Sceptyk wygolony — pisze autor artykułu — jest stokroć niebezpieczniejszym wywrotowcem, niż jego brat pejsaty". Wreszcie dochodzi ks. Urban do konkluzyi, że poza przyjęciem chrześcijaństwa przez żydów, niema wogóle możliwego rozwiązania kwestyi żydowskiej.

P. F. Sobolewski w artykule „Błędne drogi polityki skarbowej i ekonomicznej" w sposób fachowy i wymowny kreśli przyczyny upadku naszej waluty oraz ostrzega przed skutkami tego niepomyślnego faktu.

Ks. St. Podoleński w artykule „Organizacye młodzieży katolickiej" opowiada o pocieszających objawach w powojennem życiu młodzieży, jak: pęd do czynu, powrót do wiary, zbliżenie się inteligencyi do warstw robotniczych. Przykłady podaje z różnych krajów i z naszego społeczeństwa.

P. Michał Sobański w artykule „Gazy trujące, a trucie sumień własnych" przeprowadza tezę, że Polska w walce z innymi narodami nie może zwyciężyć gazami trującymi, lecz wyższością ducha, która nam zjedna opiekę Bożą.

Następnie idzie dalszy ciąg rozprawy historycznej Dra A. Prochaski pt.: „Krzyże i trudy hetmańskie" o tym genialnym hetmanie Koniecpolskim, co umarł 1646 w chwili, gdy wisiała nad Polską najstraszniejsza z burz i gdy właśnie takiego człowieka było potrzeba.

W obfitym „Przeglądzie piśmiennictwa", na który składają się pióra kilku autorów, znajdujemy omówienie wielu najnowszych dzieł tak naukowych, jak poetyckich, a także innych czasopism.

W „Sprawozdaniu z ruchu relig., nauk. i społecz." ks. J. Urban omawia nasze podejrzenia co do przychylności polityki watykańskiej względem nas, dalej kwasy między prawosławnymi Serbami a katolickimi Chorwatami i Słoweńcami, złączonymi w Królestwie jugosłowiańskiem; ks. Feliks Hortyński wykazuje, że jeśli ludzkość duchowo się nie wzniesie, to ją, a raczej jej cywilizacyę zniszczy jej własny postęp techniczny tj. udoskonalone do ostateczności środki zniszczenia (nowe bomby gazowe). W. W. A.

TELEGRAMY.

Kontrrewolucya na Ukrainie.

Charków. (A. W.) Zakończyła się tu pierwsza konferencya komunistów armii Ukrainy i Krymu. Na konferencyi wygłosił Manuilskij mowę, w której podniósł znaczenie konferencyi genueńskiej i haskiej, jakie wzmocniły znaczenie i prestige sowietów i była dla nich trybuną do wypowiedzenia się przed całym światem. W dalszym ciągu wyrażał obawę, że w walce, jaką komunizm prowadzi na terenie ekonomicznym, kontr-rewolucya ukraińska przystępuje coraz to więcej do obozu „Smienowiechowców", aby uzyskać możność współpracy i wkraść się we wszystkie dziedziny życia gospodarczego dla burzenia ich od wewnątrz. Według Manuilskiego, kontrrewolucya na Ukrainie ma trzy punkty oparcia: 1) kooperacye rolnicze; 2) nauczycielstwo; 3) autokefalną cerkiew, stojącą w rzeczywistości pod zupełnym wpływem petlurowskiego ministra oświaty Ognenko. Co do spraw wewnętrznych partyi, poruszonych przez Manuilskiego, ciekawa jest wzmianka o oczyszczaniu się partyi z obcych elementów przez usuwanie czynników niezrośniętych z nią. Więc w pierwszym rzędzie elementu drobnej burżuazyi i włościańskiego.

Spis ludności w Czechach.

Berno. P. A. T. (W. B. K.) W „Lidowych Novinach" prezydent urzędu statystycznego Dr Weyrer ogłosił wyniki spisu ludności w Czechosłowacyi wedle narodowości, a to wedle stanu z dnia 15 lutego 1921 r. Sprawozdanie to twierdzi, że w Czechosłowacyi znajduje się 3,122.390 Niemców, 8,759.186 Czechosłowaków, 745.935 Węgrów, 75.656 Polaków, 459.346 Rosyan, 180.332 żydów i 23.235 osób innych narodowości.

SERBSKA PARA KRÓL. W MARYENBADZIE

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Maryenbadu, że król Aleksander serbski i królowa Marya przybyli tam incognito i zamieszkali w hotelu Wajmar, gdzie dawniej przebywał król Edward VII. angielski. Na liście gości wpisał się król serbski jako hr. Avala.

Konferencya dla spraw blisk. Wschodu.

Londyn. P. A. T. (Havas). Rząd angielski przesłał rządowi francuskiemu odpowiedź na notę, dotyczącą zwołania konferencyi w sprawie uregulowania kwestyi bliskiego Wschodu.

Paryż. P. A. T. (Havas). „Matin" donosi z Londynu, że odpowiedź angielska na notę francuską w sprawie bliskiego Wschodu akceptuje wybór Wenecyi, jako miejsca projektowanej konferencyi. Konferencya mogłaby się odbyć na podstawach ustalonych przez ministrów koalicyjnych. Odpowiedź angielska żąda, aby rokowania miały za podstawę „status quo" terytoryalne i odrzuca ewakuacyę Azyi Mniejszej.

WZROST SIŁ TURECKICH POD ISMID.

Londyn. P. A. T. (Havas). „Times" donosi z Konstantynopola, że wojska kemalistyczne w okręgu Ismith wzrosły do siły 4 dywizyi.

Różne wiadomości.

Monachium. P. A. T. Przybył tu wczoraj Hindenburg, witany przez olbrzymie tłumy. Miasto udekorowano biało-niebieskiemi flagami. Dziś po południu złożył Hindenburg wizytę Ludendorffowi. Wieczorem weźmie udział w przyjęciu wydanem przez związek studentów wyższych uczelni oraz w bankiecie wydanym na jego cześć przez prezyd. Kahra. Jutro opuszcza Hindenburg Monachium.

Gdańsk. P. A. T. Dziś rano przybyła do portu gdańskiego eskadra fińska złożona z 4 jednostek bojowych. Niezwłocznie po przybyciu eskadry komendant jej Höcherd w towarzystwie komendantów okrętów złożył wizytę generalnemu komisarzowi Rzeczypospolitej polskiej. O godz. 4 generalny komisarz Rzeczypospolitej polskiej rewizytował komendanta fińskiej eskadry na pokładzie okrętu.

Praga. P. A. T. (Czeskie Biuro prasowe). Prezydent Masaryk powrócił dziś z Capri na zamek w Lanach.

Karlsburg. P. A. T. (Polradio). W zawodach pływackich w Sztokholmie z udziałem zastępców krajów północnych, 21-letni pływak szwedzki Borge stworzył **nowy światowy rekord pływacki**, przebywając 1000 yardów w 13 minutach 15.6 sek. i bijąc rekord światowy Anglika, Billingtona, z r. 1905, który przebył 1000 yardów w 13 minut 34.8 sek.

Wiadomości gospodarcze.

KONFERENCYA W GDAŃSKU. Konferencya przedstawicieli polskich kolei państwowych z przedstawicielami kolei niemieckich, wyznaczona na dzień 17 b. m. w Gdańsku, w celu zawarcia umowy kolejowej i wyznaczenia punktów przeładunkowych na granicy polsko-niemieckiej, została odłożona do dnia 22 b. m. Projekt uruchomienia punktów przeładunkowych przewiduje na razie uznanie za takie punkty następujących stacyi: Chojnice, Kaczory, Zbąszyn, Leszno, Sawicz, Krotoszyn, Hanulin, Praszkę, Brawski Młyn, Jemielnik, oraz Grajewo.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów. P. A. T. Giełda zbożowa, ceny w markach za 100 kg., żyto małopolskie 6970 z r. 1922 16800—17100, trans. 17100, owies małopolski z 1922 r. 20500—21500, trans. 21300—21500—20500. Popyt za pszenicą nowego zbioru przy słabej podaży. Transakcye w życie nowego zbioru po 17100, w owsie po 21300. Tendencya chwiejna. Usposobienie ożywione.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 21 sierpnia 1922 r. L. 18

	ofiarow.	żądane	transakcye
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	8397—	8557—	8525.—
" kanadyjskie	8100—	8300—	——
Franki francuskie	675—	700—	640.—
" belgijskie	540—	607—	
" szwajcarskie	1600—	1700—	
Funty szterlingi	37 000	38 000	38750
Marki niemieckie	7—	7.50	7.10
Korony austryackie	—.11	—.12	—.10
" czecho-słowackie	235—	245—	245.—
" węgierskie	5	6—	
" szwedzkie	—·—	—·—	—·—
" duńskie	1850—	1890—	—·—
" norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	50—	60—	—·—
Liry włoskie	300—	340—	300—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	2800—	3000—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
" dumskie " 100 "	—·—	—·—	—·—
" " " 1000 "	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-V em.	600—	700—	
Bank Hipoteczny	750—	850—	—
" Małopolski	700—	750—	
Ziemski Bank Kredytowy	600—	650—	
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	357—	400—	—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650—	700—	—
Bank Komercyalny I—IV	400	450—	—
Bank Ziemski dla Kres w. Łańcut	600—	700—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000—	3200—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2000—	2200—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	1050—	1200—	900
Elibor Sp. a h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175—	225—	
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3700—	3930.—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	600—	700—	650
C. Hartwig. Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	250—	300—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	
Zieleniewski	7000—	7500—	6800
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1500.—	1700—	1500
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	3900—	4100—	4200
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28 000	31 000	
„Lomiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	2000.—	2200—	2000
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800—	900—	
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	
„Automotor" fabryka samochodów	1000—	1200.—	
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	24 500	26 500	25500
„Górka" fabryka cementu	6800	7200—	6450
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	18000	19000	1350
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5000—	6200	5600
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	
Pol. a Nafta	2150—	2200—	
Elektrownia w Sierszy III. em	—·—	—·—	
„Olkus" T. A.		—·—	
„Pest" Powszechne zakłady budowl.	1000—	1200—	
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800—	4200—	4000
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	2400—	2800—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3000.—	3400—	
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	6000—	6500—	5800
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200—	1300—	

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Milionówka trans. 1575—1570. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 8500—8612.50—8475, sprzedaż 8495, kupno 8455; franki franc. trans. 675; marki niem. trans. 7.30—7.22$\frac{1}{2}$. Czeki: Gdańsk trans. 7.15—1.05—7.12$\frac{1}{2}$, sprzed. 7.30, kupno 6.90; Belgia trans. 645—655—650, sprzed. 650, kupn. 646; Berlin trans. 7.25—7.00—7.10, sprzedaż 7.30, kupno 6.90; Kopenhaga trans. 1935; Londyn trans. 38700—38400—38300, sprzedaż 38400—38500; N. Jork trans. 8550—8612.50—8480, sprzed. 8500, kupno 8450; Nowy Jork drobne trans. —, sprzedaż 8480, kupno 8440; Paryż trans. 687$\frac{1}{2}$—694—681, sprzedaż 684, kupno 680; Praga trans. 250—252$\frac{1}{2}$—250, sprzed. 243—240; Szwajcarya trans. — sprzed. 1650, kupno 1642; Wiedeń 0.10$\frac{1}{2}$—10$\frac{3}{4}$, trans. sprzed. 0.11, kupno 0.9.

LUDWIK PERGAUD:

Ukaranie intruza.

1 (Przekład Marji Bogdaniowej).

I.

Wędrowna kolumna jaskółek, zamieszkałych w ostatnim kantonie Jasnych Gajów, oddalonym o kilka dni drogi od kantonu Świerkowego, dotarła wreszcie do miejsca, w którem linja drutów telegraficznych od dziela się od białej wstęgi drogi i biegnie na ukos wśród wzgórz trawą porosłych, i znaczonych kępami sadów. Jest to miejsce ich zwykłych sejmów jesiennych. Gdy tam przybyły natychmiast rozległy się głośne okrzyki i zapanował zamęt w ostatnich szeregach.

Czoło kolumny ruszyło dalej, — końcowe zaś zastępy zniżyły lot, jakby dłoń niewidzialna przecięła na dwoje tę szarfę wiosenną, sunącą poprzez przestworza lazurowe.

Jaskółki usiadły z pewną trudnością na drutach telegraficznych, na których spoczywały już ongiś, jakby skrępowane zbyt długiemi skrzydłami.

Pożegnały potrójną salwą świegotu odlatującą ku wschodnim kantonom kolumnę skrzydlatą, a potem spojrzały na siebie wesoło, szczebiocąc radośnie.

Czerwone dachy wioski płonęły w perspektywie doliny pod ulewą promieni słońca, nawpół ukrytego w złocie chmur, które rozchylając się nieco, pozwalały spływać na dolinę złocistemu trójkątowi światła i ciepła, podobnemu wielkiego Oka Opatrzności, malowanego na starych rycinach. Młodziutkie listki pokrywały już zielonem runem szkieletów kształty lasu, rosnącego na uboczu.

Nadszedł czas odszukiwania starych gniazd w zagłębieniach okien, pod podcieniami dachów i rozdawania nowych miejsc. Opustoszałe gniazda, własność tych jaskółek, które zginęły w dalekich drogach ku ciepłym krajom, w drogach wiodących ponad uciekającymi z pod nóg dolinami, do finami, które pochłaniają na wieki słabsze osobniki, — będą oddane dzieciom zaginionych. Dla innych zbuduje się nowe schronienia u węgłów jeszcze niezajętych.

Jaskółki w przeddzień powitania gościnnych domostw, odczuwały niejakie wzruszenie. Tutaj znajdowały schronienie z roku na rok, — one, — i odległe pokolenia wędrownic szerokoskrzydłych, których starożytne poprzedniczki towarzyszyły może tak samo ludziom jaskiniowym, tym dziwnym, obcym, a jednak sympatycznym istotom i znajdowały przytułek u węgła ich chat, lepionych z drzewa i błota. Chaty te w przewalaniu się wieków stały się wspaniałemi budowlami z kamienia, które stanowią wyborną i solidną podstawę dla dzieł architektonicznych tych zręcznych mularek.

Jaskółki chuśtały się przez jakiś czas na nieskończenie dalekiej linii drutów, uginającej się między dwoma słupami pod ich łapkami; ostrożnie utrzymywały równowagę, muskały piórka, jakby chcąc przez tę pobieżną tualetę usposobić dobrze istoty i rzeczy na swe przyjęcie.

Wkrótce awangarda jaskółcza, wysłana w parę dni poprzód, po to, by obejrzeć mieszkania i wytknąć plan robót dorocznych, posłyszawszy odgłosy pożegnań zjawiła się tłumnie w przestworach nieba, prując je skrzydły, a białe ich podbrzusza tworzyły plamy matowe na mieniącym się fiolecie czarnych kapturków i luźnych pelerynek.

Tui! tui! Bez najmniejszego wysiłku, tak jakby ślizgały się w powietrzu, tym rodzimym żywiole, wędrownice poznawszy poprzedniczki rozwarły skrzydła i wzbiły się w górę na ich spotkanie. Skrzydła ich biły powietrze, jak giętkie uderzenia wioseł i zdawały pieścić się wzajemnie w przestrzeni niewidzialnemi ruchami, pełnemi wdzięku i lekkości.

Stare, gościnne domostwa już czekały na nie, wdychając otwartemi oknami ciepło i światło. Czekała na nie stara dzwonnica — rycerka w szyszaku z blachy żelaznej. Pod jej lśniącą przyłbicą schroni się wkrótce czarna kolonia pobratymczych jerzyków, o krzykliwej gwarze. Rzesza ta płochliwsza jeszcze niż jaskółki, dąży za niemi już w odległości kilku dni drogi.

Popłynęły potem nadpowietrznymi szlakami, omijając drogi prądów wietrznych, płynących niewidzialnemi łożyskami, zmieniających bieg wedle kapryśnych podmuchów, przekształcających się nieraz w burzliwe zawieruchy. Jaskółki umiały jednak je przewidzieć i uniknąć. Poleciały następnie ku starym domostwom, świegocąc wesoło, a radosne okrzyki ludzkie witały wszędy ich powrót, który był zwiastunem słońca.

II.

Przy wejściu do wioski cała kolumna, posłuszna odwiecznym zwyczajom, pędzona pragnieniem obejrzenia dobrze znanych miejsc, podzielona na grupy wedle dzielnic, uliczek i domostw, rozproszyła się nagle, by odnaleść jakiś ślad dawnego życia, nić wiążącą starą miłość z nową — i by zapomnieć w tym momencie zrealizowanego celu o trudach podróży długiej i niebezpiecznej.

Tą pobożną ceremonią oddały hołd pradawnym zwyczajom i kiedy pierwszy obraz przyszłych naprawek i nowych budowli ukształtował się w ich umysłach pozwoliły sobie na chwilę wytchnienia, podczas której przebiegły ponad krajem, odwiedziły rodzinne miejsca, okręgi pełne zwierzyny, wzgórza znajome, kominy przyjacielskie. W czasie tej nadpowietrznej przechadzki chwytały otwartemi dziobkami komary, zrodzone z pierwszych podmuchów ciepła, tańczące w blasku słońca.

Gdy nadszedł wieczór, całe plemię zebrało się razem i zasnęło pod przyciesiami pustego domu, blizko poidła, do którego nadciągały czterema drogami wioski, woły, ociężałe całodzienną pracą przy pługu. Ciężkie i poważne zwracały się ku słońcu i ryczały przeciągle, a potem z głębokiem westchnieniem zanurzały kolejno w wodzie wielkie kwadratowe pyski i nozdrza dymiące.

Noc, niosąca spoczynek osłoniła sen podróżniczek, kołysanych szmerem źródełka, które pluskiem monotonnym mierzyło samo jedno milczenie nocy bezksiężycowej.

Przededniem, ledwo gwiazdy pobladły pod działaniem promiennego światła jutrzenki, nim kosy z pobliskiego lasu zawiodły rulady śpiewu, — jaskółki podniosły gwar radosny.

Najpierw wytrysnęły przyciszone okrzyki, jak punkty znaczące w powszechnem milczeniu takt pieśni. Wokół tych punktów powoli grupowały się melodyjne fale głosów, splatały się ze sobą, krzyżowały, a w końcu wybuchnęły pieśnią, niby rozedrganą nutą tańca o rytmie niepochwytnym, chwiejnym, który w miarę jak dźwigało się słońce, rozbrzmiewał coraz większą radością.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Forka.